

wątpliwości odnośnie do dobra, które należy czynić, i zła, którego należy unikać” (n.1806).

Zdarzyło się Państwu podjąć decyzję, której potem żalowaliście? Albo „rzucić” komuś prosto w oczy słowa, których już nie dało się cofnąć? Odrzucić czyjąś dobrą radę, zamknąć się w swoim „ja wiem najlepiej”, wzgardzić doświadczeniem osoby, której na nas naprawdę zależy i zrobić coś po swojemu? Zapewne tak. Uczymy się na własnych błędach, ale cena, jaką za nie nieraz trzeba zapłacić, jest niebotycznie wysoka.

Jest taki znany dowcip. Siedzi baba na gałęzi i zawzięcie ją piłuje. Przechodzący obok turysta ostrzega: „Oj, baco, źle się to skończy, spadniecie!”. A baba na to: „Co ty tam wiesz, ceprze jeden! Nie spadnę!”. Turysta wzruszył ramionami i poszedł. Baco piłował, piłował - i, oczywiście spadł z drzewa, tłukąc się przy tym niemiłosiernie. Podnosi się z ziemi, masuje potłuczone kości i mruczy do siebie: „Prorok cy coś?”.



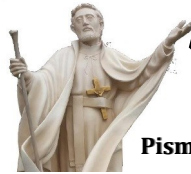
Roztropność to zdolność przewidywania skutków swoich działań, ale też mądrość dobierania odpowiednich środków służących osiągnięciu stawianych sobie celów. Nie ma jej, gdy zabraknie pokory, bo pokora to „oczy i uszy” roztropności. Największym zaś jej wrogiem jest pycha, która zaciemnia spojrzenie i wyłącza rozum.

Jest jeszcze coś, co może wspomóc, ale równie dobrze może mieć negatywny wpływ na wypowiedane przez nas słowa czy podejmowane decyzje. To emocje. Same w sobie są neutralne i nie podlegają ocenie moralnej, bywa, że pojawiają się niezależnie od nas. Rzecz w tym, że emocje ku czemuś (ku komuś) nas prowadzą albo stają się murem i przeszkodą. Działanie w afekcie już niejedną osobę doprowadziło na skraj przepaści, ewentualnie skutecznie „uodporniło” na argumenty. Czasem po latach pytamy siebie: „Jak ja mogłam tego nie widzieć? Jak mogłam być tak nieroztropny? Po co było zaczynać coś, co od początku nie miało sensu? Zmarnowałam kawał życia - nie da się już odrobić strat...”. Bo ktoś źle doradził. Bo zagrały emocje, pojawiły się chore ambicje. A potem nie było już odwrotu...

Św. Tomasz w „Summie teologicznej” przypominał, że roztropność jest umiejętnością dobierania w swoim działaniu takich środków, które pozwolą dojść jak najlepiej do zamierzonego celu. Zatem musi ona zawierać w sobie zdrowy rozsądek. Ważna są też: umiejętność rozumienia rzeczywistości, trafna analiza dokonujących się w niej procesów, korzystanie z rad osób bardziej doświadczonych, dostrzeganie zagrożeń, zapobiegliwość, zdolność do podejmowania szybkich i trafnych decyzji. Gdy tego zabraknie, łatwo o błąd. I można się wtedy boleśnie potłuc - jak baba, który nie posłuchał turysty...

Dlatego warto jest się zastanowić nad obecnością cnoty Roztropności w naszym życiu i zaczynać każdy dzień od modlitwy o ROZTROPNOŚĆ ale również o Sprawiedliwość, Umiarkowanie i Męstwo..

J. Grębowicz



Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku

UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994 R.

17.III.2019 - 24.III.2019

Nr 11/2019 (1060)

WSPÓLNOTA



Drogi Księżu Proboszczu,

W dniu Twoich urodzin ślemy bukiet
najserdeczniejszych życzeń.

Życzymy wytrwałości, spokoju, pogody
ducha, zdrowia i wszelkiego szczęścia
oraz radości z pełnionej posługi
kapłańskiej.

Niech twoja praca przynosi obfite owoce
i jednoczy ludzi w jedną Chrystusową
owczarnię. Niech pielęgnuje Ksiądz
w sobie uśmiech, nie zatracą nigdy
poczucia humoru i podąża drogą Bożą ku
świętości, a On pokaże Księdzu Prawdę
i obdarzy wszelkimi potrzebnymi łaskami.

Do życzeń dołączamy naszą modlitwę.
Szczęść Boże!

Wdzięczni parafianie



WIELKI POST W NASZEJ PARAFII

Droga Krzyżowa:

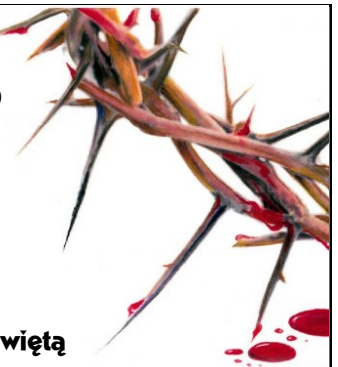
dla dzieci - czwartek g.16.30
ogólna - piątek 17.15

Gorzkie żale

z kazaniem pasyjnym: Niedziela 15.15

**Sakrament pokuty
i pojednania:**

**Niedziela 15.00 - 16.00
15 minut przed każdą Mszą świętą**



TAJEMNICE BOLESNE RÓŻAŃCA W ROZWAŻANIACH PAPIEŻY

„Któryś za nas był ubiczowany”...

Znany biblista ks. prof. Waldemar Chrostowski pracował przy filmie „Pasja”, gdy ten miał wejść na polskie ekrany. Chodziło m.in. o polskie napisy. Jak sam mówi – film wywarł na nim ogromne wrażenie. Kto obraz ten widział, wie jak sugestywnie przedstawiono tam scenę biczowania. Zresztą autor filmu opierał się także na opisach znanej mistyczki Anny Katarzyny Emmerich. Czytanie tej lektury polecam – zwłaszcza na czas Wielkiego Postu. Nie skończyłem jeszcze tej książki, ale naprawdę robi wrażenie! Jesteśmy wprost uczestnikami wydarzeń biblijnych. Mocne. Naprawdę. I odpowiada na wiele pytań... Wiemy, że prawo nakazywało 39 uderzeń biczowania. 40. – mogło być bowiem śmiertelne. „I na filmie – mówi ks. Chrostowski - to biczowanie zostało pokazane bardzo wiernie. Mianowicie Jezus przywiązany za ręce do metalowych kółek początkowo stoi przy tym kamieniu a następnie jest bardzo ciężko, bardzo dotkliwie bity. Bito rzemieniami, na końcu których były metalowe kulki. Albo też bito łańcuchami, praktycznie podobnymi do tych, jakie mamy dzisiaj. To zależało od tego, co było do dyspozycji. Otóż biczowanie bardzo często stanowiło karę śmiertelną. Zławsza wtedy, gdy oprawcy byli tak okrutni, że bili np. po głowie, po twarzy czy po piersiach, co i tutaj na filmie też zostało pokazane”...

Tymczasem ks. Gabriele Amorth (1925-2016) – oficjalny egzorcysta watykański, tak mówi: - „Rzymska chłosta była potworna. Nie była jak licząca czterdzieści uderzeń chłosta żydowska, którą często ograniczano do trzydziestu dziewięciu ciosów, by mieć pewność, że nie przekroczono przepisów. Do chłosty

rymskiej używano biczu rozrywających skórę, a ponadto nie miała ona ograniczonej liczby uderzeń. Karę wymierzano do momentu, gdy skazany był całkowicie wycieńczony. Jezusowi, na co wskazuje świadectwo całunu, wymierzono sto dwadzieścia uderzeń. (...) Co myślał wtedy Jezus? Może powtarzał: „Ojcze, niech się dzieje wola

Twoja”. Być może przyszedł Mu do głowy werset psalmu: „Ja zaś jestem robak, a nie człowiek” (Ps 22, 7). Zapewne czuł się jak przedmiot w rękach kogoś, kto Go nienawidzi, mimo że nawet Go nie zna. Zdarzało się, że wychłostany człowiek umierał kilka dni po wymierzeniu kary na skutek infekcji lub innych komplikacji”.

Św. Jan Paweł II często rozważał mękę, a roku 2000 tak napisał: „Przez swoją mękę i śmierć Chrystus odsłania przed nami prawdę o Bogu i o człowieku. W tym



Roku Jubileuszowym w sposób szczególny pragniemy wnikać w treść tamtego wydarzenia, aby z nową mocą przemówiło do naszych umysłów i serc, i stało się źródłem łaski prawdziwego uczestnictwa. Uczestniczyć, to znaczy mieć udział. Co znaczy mieć udział w krzyżu Chrystusa? To znaczy doświadczyć w Duchu Świętym tej miłości, jaką krzyż Chrystusa kryje w sobie. To znaczy w świetle tej miłości rozpoznać swój własny krzyż. To znaczy w mocy tej miłości wciąż na nowo brać go na ramiona i iść... Iść przez życie, naśladować Tego, który „przecierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga” (Hbr 12,2). (...) Kiedy Piłat wyprowadza Jezusa ubiczowanego i w cierniowej koronie, zdaje się szukać słowa, które w jego mniemaniu powinno przekonać nieustępliwy tłum. Wskazując na Jezusa mówi: „Oto Człowiek! Ecce Homo!” Odpowiedzią jednak jest: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!” Piłat usiłuje oponować: „Weźcie Go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w Nim winy” (J 19,5-7). Coraz bardziej jest przekonany, że Jezus jest niewinny, jednakże przekonanie to nie wystarcza mu, ażeby orzekł uniewinnienie Oskarżonego. Oskarżyciele sięgają po ostatni argument: „Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się Cesarzowi” (J 19,12). Groźba jest jasna. Czując zagrożenie, Piłat ustępuje ostatecznie. Wydaje wyrok.

(w czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 papież osobiście przygotował rozważania na Drogę krzyżową, która była przeżywana pod jego przewodnictwem w Wielki Piątek w rzymskim Koloseum dnia 21 kwietnia 2000 roku.)

Wobec tak wielkiego bólu Boga – Człowieka, który to ból zadał mu stworzony przez Niego z miłości człowiek, pozostaje tylko milczenie. I rozważanie razem z Maryją – męki Jej dziecka, ukochanego, które tuliła, karmiła, uczyła chodzić, słyszała pierwsze słowo – Mama – delikatnego, czułego.... Myśl nasza może tego nie ogarnia, ale z pewnością serce, zwłaszcza matki, ojca, czuje ogrom cierpienia Zbawiciela... Któryś za nas cierpiał rany... Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami.

Adam

CARDO - CZTERY CNOTY FUNDAMENTALNE CHRZEŚCIJANINA

Cnoty kardynalne: Roztropność, sprawiedliwość, umiarkowanie i męstwo. Często o nich zapominamy bądź pomniejszamy ich wartość. Tymczasem trudno przecenić ich rolę w naszym życiu. Dlatego postanowiliśmy w Wielkim Poście pochylić się nad tymi cnotami i rozważyć ich obecność w naszym życiu. Pisaliśmy już o Umiarkowaniu a dziś przedstawiam Państwu kolejną z kardynalnych cnot – Roztropność.

Roztropność (łac. „prudentia”) - cnota obejmująca całość życia moralnego. Katechizm Kościoła Katolickiego, promulgowany przez Jana Pawła II w 1992 r., naucza: „Roztropność jest cnotą, która uzdalnia rozum praktyczny do rozeznawania w każdej okoliczności naszego prawdziwego dobra i do wyboru właściwych środków do jego pełnienia”.

«Człowiek rozumny na kroki swe zważa» (Prz 14, 15). «Bądźcie... roztropni i trzeźwi, abyście się mogli modlić» (1 P 4, 7). Roztropność jest «prawą zasadą działania» («Summa theologiae», II-II, 47, 2).

Roztropność kieruje bezpośrednio sądem sumienia. Człowiek roztropny decyduje o swoim postępowaniu i porządkuje je, kierując się tym sądem. Dzięki tej cnocie bezbłędnie stosuje zasady moralne do poszczególnych przypadków i przewidywa